

10 w 2023 (420)

Odległość od sztandaru – czyli o dystansie między ideałami a społeczeństwem

Data publikacji: 28.03.2023 / Autor: Maciej Mazan

Wymagające jest napisanie wstępu do swojego pierwszego „artykułu na Azymut”, kiedy nie zaczyna się go od „Przez lata noszenia granatowego sznura...”. Postanowiłem więc wychodząc na przeciw potrzebom drużynowych zacząć od zakreślenia jaka w rzeczywistości jest „odległość od sztandaru”. Prawdopodobnie nie raz zetknęliście się z pytaniem „świeżaka/młokosa/gołowasa” stawiającego swoje pierwsze kroki na harcerskiej ścieżce: „po co jest to całe Prawo?” albo lepiej, jednego z rodziców podopiecznych: „co to da mojemu dziecku”. Na marginesie dodam, że zdecydowanie warto odpowiadać na to pytanie zanim zostanie zadane.

Pytaniem pomocniczym, które może ułatwić odpowiedź na takie wątpliwości jest refleksja: jaki jest dystans między ideałami, które mamy wypisane na sztandarach a społeczeństwem? Na ile Prawo Harcerskie pokrywa się z tym, co powszechnie uznawane jest dzisiaj za etyczny absolut? W serii rozmów z osobami z różnych środowisk próbowałem, w myśl platońskiej idei dialogu, dotrzeć do prawdy.

Warto dodać, że moim celem było badanie jakościowe: dłuższe rozmowy z osobami z wielorakich „moich” grup, co dawało możliwość większego zgłębienia tematu. Nie zaś ilościowe, które ma bardziej statystyczny, przekrojowy i reprezentatywny dla społeczeństwa charakter, więc tekst nie ma udzielić odpowiedzi na postawione pytanie, a jedynie skłaniać do refleksji.

A oto moi rozmówcy:

- Ola, która reprezentuje „młode” pokolenie moich rów nolegatków,
- Karolina, reprezentująca kwiat polskiej młodzieży magisterskiej,
- Magda, czyli osoba, która mogłaby być rodzicem harcerza w Twojej drużynie, ale nigdy nie miała styczności z ZHR,
- Przemek, tata jednego z wędrowników, którego przekazaliśmy w tym roku – trzon KPH w mojej okolicy, z którym w pocie czoła zbudowałem stołówkę na kwaterce.

Pochyliliśmy się nad zagadnieniami moralnymi, co wymagało pewnego przełamania

obu stron, za co w tym miejscu raz jeszcze dziękuję ☐

Jak na Zawiszy

Dwa pierwsze pytania okazały się tak zbliżone, że część rozmówców odpowiedziała na oba na raz, więc postanowiłem potraktować je wspólnie:

Jak widzisz siebie w idei “polegania jak na Zawiszy”? (Stosunek do szczerości w relacjach z innymi osobami, dane słowo, obietnica)

Jak się odnosisz do idei karności, motywacji wewnętrznej min. do uczciwego dotrzymywania terminów, czasu rozpoczęcia spotkania -> dbasz o to w codziennym życiu?

Każda z ankietowanych osób zdecydowanie potwierdziła, że ideał Zawiszy Czarnego mimo 600 lat różnicy jest wciąż aktualny. Dotyczy to zarówno traktowania innych -> wywiązywania się zawsze z danego słowa jak i stawiania oczekiwań wobec innych. Przemek jako lekarz szczególnie odczuwa konsekwencje postaw niezgodnych z PH, kiedy pacjenci nie stawiają się w terminie na wizyty. Sam też przywiązuje wagę do tego, żeby szanować czas pacjentów poprzez bycie punktualnym. Wspólna dla moich rozmówców była znana nam postawa rzetelnego informowania, jeśli mimo wszelkich wysiłków nie uda się wywiązać z zaciągniętych zobowiązań. W relacjach z bliskimi zdecydowanie kluczowe jest wywiązywanie się z obietnic, szczególnie względem dzieci, co podkreślała Karolina słowami: “my ludzie pamiętamy, że ktoś nam coś obiecał”.

Przeczytaj także Felieton: [No weźże odpisz](#)

Służba - elitarna czy egalitarna?

Czy uznajesz za wartościowe zaangażowanie na rzecz społeczeństwa? Kiedy ostatnio zrobiłeś “coś dobrego” dla środowiska lokalnego? Służba ma sens, czy to strata czasu, który można poświęcić na samorozwój?

Przy tym punkcie otrzymałem zgodną, harmoniczną odpowiedź, że służba dla społeczeństwa jest bardzo wartościowa i potrzebna, jednak jeśli chodzi o praktykę doszło do pewnego rozdźwięku.

Ola nie wyobrażała sobie zaangażowania się w sprawy lokalnej społeczności, jeśli kolidowałoby to z jej rozwojem naukowym. Karolina położyła nacisk na bycie przyzwoitym człowiekiem w ogólnych kontaktach ze społeczeństwem. Przykładowo: zwracanie uwagi na komfort innych mieszkańców podczas podróży komunikacją miejską czy nie wylewanie frustracji na ekspedientkę w sklepie, ale przyznała, że nie

ma swojego “pola służby”.

Odwrotnie sytuacja wyglądała w grupie starszych, ustatkowanych rozmówców. Opowieść o oddolnym ruchu w rewitalizację ogródka w przedszkolu córki Magdy, w której uczestniczyli rodzice i dzieci (co miało aspekt wychowawczy) była dla mnie miłym zaskoczeniem. Tak samo to, że Przemek jest prezesem prężnie działającego lokalnego klubu krwiodawców. Kolejną formą jego służby jest praca w NFZ, z której (patrząc ekonomicznie) mógłby zrezygnować na rzecz przyjmowania wyłącznie prywatnie. Tym bardziej, że praca w państwowej służbie zdrowia wymaga większej ilości dokumentacji i przyjmowanych pacjentów. Mimo wszystko rozmówca decyduje się na dalszą pracę z powodów ideowych, dostrzegając przy tym, że ta służba znacznie go rozwija zawodowo. Co znajduje odwzorowanie w jednej z podstaw metody: wzajemności oddziaływań – instruktor podczas służby w jednostce przecież też się rozwija!

Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać

Jaki jest Twój stosunek emocjonalny do “miłowanej” przez harcerzy przyrody? Czy w czasach powszechności myśli “eko” wciąż istnieje potrzeba przybliżania młodym piękna natury?

Spodziewałem się zgodności w tej kwestii, ale i tak zaskoczyła mnie mozaika perspektyw różnych osób. Ola, tegoroczna maturzystka z rozszerzoną geografią mogła wiele powiedzieć o ochronie przyrody z perspektywy naukowej. Karolina zainspirowała mnie swoim podejściem, prawdziwie doceniając czyste piękno przyrody: przystopowanie w biegu codzienności i zachwycenie się zachodem słońca znacznie poprawia jakość życia i warto przekazać je podopiecznym.

Inną perspektywę związaną z wychowaniem własnych dzieci prezentowali pozostali rozmówcy. Duży nacisk został położony na przykład własny w postawach pełnych szacunku wobec natury oraz to jak wiele my jako harcerze mamy do zaoferowania mieszkańcom miast, którzy nie mają tego szczęścia codziennego obcowania z lasem, co zaobserwował już przecież Bi-Pi.

Beztroska, optymizm czy opanowanie?

Czym jest dla Ciebie pogoda ducha? Czy warto dbać o zachowywanie jej samemu i otaczać się ludźmi pogodnymi? (czyli jakimi?)

W tym przypadku dostrzegłem spójny wśród udzielających odpowiedzi podział na 3 punkty:

- pogoda ducha, w relacji z samym sobą – warto ćwiczyć ją na co dzień, co

pozwala zdystansować się od innych ludzi i w pewien sposób uniezależnić swoje szczęście osobiste od silnego wpływu otoczenia; pogoda ducha również uodparnia i przygotowuje do podołania wyzwaniom ekstremalnym

- Pogoda ducha a kształtowanie swojego otoczenia – oczywiście jest to pożądane – relacje z pogodnymi ludźmi poprawiają humor w codzienności, wpływają również na nasze pozytywne myślenie; ale nie zawsze jest możliwe wyłącznie utrzymywanie kontaktu z osobami pogodnymi [patrz następny punkt]
- Samoistne oddziaływanie naszej pogody ducha na innych – utrzymywanie tej postawy może odmieniać podejście osób ponurych z naszego otoczenia do spraw trudnych. Oczywiście podstawą do tego jest przykład własny. Nasza realizacja punktu 8 PH również powstrzymuje nas od zalewania swoim żalem drugiego człowieka (rozdzielając oczywiście to zjawisko od szczerej rozmowy z przyjacielem o problemach)

Exodos

Ostatni, bardzo obszerny temat – abstynencji w ZHR, omawiany już (jeszcze obszerniej) [na łamach Azymutu](#) chciałem tylko bardzo subiektywnie musnąć. Dostrzegam, że mimo iż abstynencja jako taka nie jest szczególnie bliska ogółowi społeczeństwa, to najczęściej spotykam się z dużym szacunkiem w związku wyborem tej ścieżki. Bardzo cenię rozmowy, w których prawdziwie zainteresowani znajomi pytają o to i w sposób kulturalny możemy omówić jak to jest być abstynentem.

Podsumowanie każdej rozmowy stanowiła refleksja dotycząca ponadczasowości Przyrzeczenia, oraz konstrukcji Prawa Harcerskiego, jako trudnego do osiągnięcia ideału, w którym pod okiem instruktora rozumiejącego naturę chłopca (mogącego popełniać błędy) może on się realizować jako najlepsza wersja siebie. Po wysłuchaniu głosu osób niezwiązanych z harcerstwem na temat jego etycznego fundamentu, w mojej opinii ideały wypisane na naszych sztandarach są wciąż aktualne w powszechnie obowiązującym systemie uniwersalnych wartości. Nawet jeśli społeczeństwo się polaryzuje i w części radykalnych grup dochodzi do swego rodzaju anomii, to mimo wszystko jako wewnętrznie spójny i dobry system moralny Prawo Harcerskie się broni. Warto moim zdaniem nie zapominać o tym i nie unikać wgłębiania się w jego szczegóły przykładowo w rozmowach z rodzicami naszych harcerzy.

[Maciej Mazan](#)

Z zamiłowania drużynowy: aktualnie 325 próbnej Warszawskiej Drużyny Wędrowników „Fratres Templi”, a wcześniej 8 Szczecińskiej Drużyny Harcerzy

„Orlęta”. Od 6 do 14 roku życia mentalny harcerz bez drużyny w promieniu dwóch godzin komunikacją miejską, human ale słaby z polskiego, baryton, początkujący kolarz, prawdziwy student prawa.